

Dwadzieścia lat postępującej bezduszności

Autor tekstu: Jerzy Kolarzowski

Kongregacja Nauki Wiary w opublikowanym 22 sierpnia 1998 r. oświadczeniu określiła poglądy o. Antony'ego de Mello SJ, jako niebezpieczne odchodzenie od wiary chrześcijańskiej. Ojciec Antony de Mello jest znanym jezuitą pochodzącym z Indii. Żył w latach 1931-1987. Popularność przyniosła mu oryginalna twórczość (jedenaście tomików poezji, prozy poetyckiej i refleksje psychologiczno-medytacyjne). W historii pontyfikatu Jana Pawła II potępienie współczesnej, ale już nieżyjącej i tak bardzo popularnej osoby miało miejsce po raz pierwszy. Problem de Mello został w Kościele rozstrzygnięty w sposób odgórny i nieznośny sprzeciwu, w dokumencie napisanym tradycyjnym, teologicznym językiem.

Można na to zdarzenie zareagować różnie. Moi znajomi, osoby wierzące, ale dość otwarte, powielili tekst notyfikacji zamieszczony w "Naszym Dzienniku" (nr z 29/30 sierpnia), rozdali znajomym, prosząc o wyrażenie zdania na ten bulwersujący ich temat. Jedni odpowiedzieli, iż jest to problem ortodoksji kościelnej i nie zamierzają się nim zajmować. (Charakterystyczne, że odpowiedzi takiej udzielili zarówno fanatyczni katolicy, jak i zaprzysięgli ateści.) Inni - osoby wierzące ze środowisk inteligentnych, które posiadały po kilka książek o. A. de Mello — poczuli się tym dokumentem głęboko dotknięci. Zaczynali rozmawiać o ciemnych kartach z dziejów Kościoła, o indeksie ksiąg zakazanych, walce z uczonymi, o bezdusznej ksenofobii i nietolerancji. Jeszcze inni, jak np. Mirosław Pęczak na łamach Polityki, starali się przybliżyć istotę kontrowersyjnego zagadnienia. Osobiście najbliższa jest mi postawa trzecia. Jednocześnie sprawa o. de Mello skłania mnie do refleksji na temat kondycji i rozumienia wolności w Kościele katolickim za pontyfikatu Jana Pawła II.

Problem polega na rozdźwięku między treściami nauczonymi w kościołach w sposób tradycyjny a istotą nowoczesnych społeczeństw, w których ludzie, mając w sprawach duchowych wolną wolę, najpewniej zwiążą swe losy z dostarczycielem najsilniejszego przeżycia. Hierarchia rzymska w ostatnich dwóch dekadach zaczęła zdawać sobie sprawę z tego problemu. Zaproponowano więc „ludowi bożemu” masowe przedsięwzięcia religijne, liczne papieskie podróże-pielgrzymki, lokalne i ponadlokalne zloty młodzieży, kongresy eucharystyczne.

W tym samym okresie rosła popularność hinduskiego mnicha z aszramu o. jezuitów na przedmieściach Bombaju. A. de Mello jeździł, nauczał, a nade wszystko wydawał swoje szczególne książki. Hinduski jezuita często odwołuje się w nich do potocznego doświadczenia, to znów tryska błyskotliwą inteligencją i humorem. Przeniknięta tonem mistyki i indywidualizmu twórczość de Mello stała się jednocześnie przekazem wartości uniwersalnych. De Mello stworzył na swoje potrzeby stosunkowo łatwy język mistycznego wyrazu o uniwersalnym zasięgu. Niektórzy sądzą, że w stanowisku Kościoła wzięła górę lęk przed tym uniwersalizmem i właśnie dlatego de Mello został skrytykowany.

Prawdą jest, że w swojej twórczości korzystał on z buddyjskich i taoistycznych przypowieści, jednakże, moim zdaniem, nie tylko z powodu tych naturalnych u hinduskiego zakonnika zapożyczeń, spotkał się z potępieniem. Liczne wpływy orientalnych kultur religijnych można znaleźć także u innych słynnych zakonników, Thomasa Mertona i Bede Grifitza.

W twórczości de Mello można odkryć między wierszami, a w twórczości jego uczniów i komentatorów pisze się wprost, iż jądrem wszelkiego religijnego przekazu powinna być z góry założona, pełna wolność człowieka. Ich zdaniem, tej wolności nie można odrywać od tradycji, którą pragnie się przekazać czy utrwalić. Wolność człowieka w obrębie tradycji judeochrześcijańskiej powinna polegać na uświadomieniu każdej jednostce jej wolności teologicznej: w relacji do opatrności (pojmowanej szeroko), w stosunku do objawienia (zawartego w świętych księgach) i wobec nauki o ostatecznym potępieniu.

Tak uściślone rozumienie wolności człowieka nigdy nie znajdowało wyrazu w nauczaniu papieża. Poza kręgami niektórych, coraz ściślej kontrolowanych zakonników, nie jest ono w ogóle tolerowane przez hierarchię kościelną i w przekonaniu hierarchów nie powinno być sugerowane wiernym.

Dwudziestolecie mijającego pontyfikatu upływa między kolejnymi religijnymi imprezami o charakterze masowym. Mimochodem wpisują się one w złowrobną tradycję XX-wiecznych

wielkich spektakli, organizowanych przez ruchy totalitarne po to, by anektować wolność człowieka. Papiestwo i Kościół w Europie Środkowej i Wschodniej były opozycją komunizmu. Stało się jednak tak, że w warunkach wolnego świata, pluralizmu i różnorodności kulturowej, która wlewa się w obręb kościoła, urząd nauczycielski Kościoła sięgnął po odwieczne metody represji, które zwalczał u innych. Moralność nie znosi dwóch miar. Nie można też głosić wybiórczego ekumenizmu, jak usiłował sugerować papież, mówiąc o religiach bliższych, wywodzących się z pnia judaizmu i dalszych, np. orientalnych, dla których zresztą w otoczeniu papieża panuje zupełny brak zrozumienia.

Nawet jeżeli dokument kongregacji nauki wiary był podyktowany troską o zachowanie tożsamości, to wydany pod koniec XX stulecia jest śmieszny i groźny zarazem. Groźny, ponieważ wypływa z niezrozumienia, że szczególnie w sprawach ducha nie można człowiekowi odmierzać wolności kropłomierzem: albo się ją daje, albo odbiera. Jeżeli jakkolwiek instytucja zaczyna reglamentować wolność w tych sprawach, to bez względu na to, czy sobie tego życzy, czy też nie, staje się sojusznikiem biurokratycznego państwa z jego lokalnymi interesami i lokalną korupcją.

Widać to szczegółowo i dokładnie w Polsce, ale proces ten zaczyna nasilać się także w innych krajach katolickich (np. w Austrii). Notyfikacja Kongregacji Nauki Wiary, wymierzona przeciw poglądom niezującego od 11 lat o. de Mello, została skierowana przeciwko duchowi człowieka wolnego. Bo kto przekartkuje choć jedną jego książkę, na pewno zasmakuje wolności, jaka jest udziałem osób nietuzinkowych.

Kiedy wyobcowana władza walczy z tym, co żywe i uniwersalne, z żywym i wolnym słowem, zawsze wówczas cierpi godność człowieka. Tak stało się także w tym przypadku.

BEZ DOGMATU, nr 38/1998

Jerzy Kolarzowski

Doktor, adiunkt w Instytucie Historyczno-Prawnym Uniwersytetu Warszawskiego (Wydział Prawa i Administracji). Współzałożyciel i rzecznik prasowy PPS (1987 - luty 1988), zwolniony z pracy w IPI PAN (styczeń 1987), współredagował Biuletyn Informacyjny Ruchu Wolność i Pokój (1986-1987), sygnatariusz platformy Wolność i Pokój (1985), przekazywał i organizował przesyłanie m.in. do Poznania, Krakowa, Gdańska, Lublina i Puław wielu wydawnictw podziemnych. Posiada certyfikat „pokrzywdzonego” wystawiony przez IPN w 2003 r. Master of Art of NLP. Pisze rozprawę habilitacyjną "U podstaw europejskiej filozofii praw człowieka. Narodziny jednostki w sferze publicznej i prywatnej w pismach Braci Polskich". Zainteresowania: historia instytucji życia publicznego i prywatnego, myśl etyczna i religijna Europy (zwłaszcza okresu reformacji). Bada nieoficjalne nurty i idee inspirujące kulturę europejską. Hobby: muzyka poważna, fotografia krajobrazowa. Autor książki [Filozofowie i mistycy](#)



[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 23-03-2006)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4664) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4664>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl